

Wolność w świetle nowej teorii wyboru*

W naukach społecznych, w tym i w ekonomii, wybór jest rozumiany na sposób intuicyjny jako działanie polegające na wyselekcjonowaniu, czyli właśnie wybraniu przez decydenta w oparciu o jakieś kryteria pewnego podzbioru składającego się z elementów jednego lub wielu innych zbiorów [np. Debreu, 1987]. W szczególnym przypadku ów wybrany podzbiór może być zbiorem pustym, z czego można by wysnuć wniosek, że decydent niczego nie wybrał. Na takim właśnie rozumieniu wyboru, intuicyjnym z jednej strony ale i zaksjomatyzowanym z drugiej, zasadza się m.in. teoria wyboru konsumenta w mikroekonomii z jej krzywymi obojętności [Begg, Fischer, Dornbusch 1995] (wybór wielu możliwych koszyków dóbr zapewniających taką samą użyteczność), teoria wyboru publicznego względnie wyboru społecznego szkoły z Wirginii [Buchanan, Tullock 1982], czy teoria wyboru portfela H. Markowitza [1952], rozwinięta następnie przez J. Tobina [1958] oraz W. Sharpe'a [1970] (wybór wieloelementowego portfela papierów wartościowych spełniającego kryterium oczekiwanej stopy zwrotu przy zadanym poziomie ryzyka), a generalnie – cała ekonomia w dowolnym wydaniu.

Celem tego referatu jest zaprezentowanie nowej, własnej teorii wyboru, która pozwala spojrzeć na problem wolności człowieka z innej niż dotąd perspektywy. Podmiotem w tej teorii jest człowiek, integralna osoba ludzka obdarzona świadomością i zdolnością do podejmowania decyzji, niepodlegająca jakiegokolwiek teoretycznej redukcji kaleczącej integralność jej osobowości, jak to ma miejsce w koncepcji homo economicus, eksploatowanej szeroko w ramach różnych szkół ekonomii głównego nurtu.

Akt wyboru a proces wybierania

Pod pojęciem akt wyboru jest tu rozumiane rozstrzygnięcie problemu decyzyjnego dotyczącego sposobu reakcji na obiektywną sytuację, w jakiej znajduje się człowiek w danym momencie, czyli sposobu jego zachowania w tym momencie. Sposób reakcji (zachowania) jest zatem przedmiotem wyboru w danym akcie wyboru.

Każdy problem decyzyjny daje się zawsze sprowadzić do elementarnej alternatywy: „działać” lub „nie działać” w wybrany sposób. Działanie jest wybierane zazwyczaj w sytuacjach typowych lub spodziewanych, będących następstwem wcześniej dokonanych wyborów. Wtedy bowiem sposób działania został już określony w bardziej lub mniej odległej przeszłości. Natomiast niepodejmowanie działania jest zazwyczaj pierwszą decyzją w sytuacjach niespodziewanych, ponieważ w takim wypadku trzeba najpierw rozważyć różne możliwe sposoby zachowania, a dopiero potem można realizować podjętą decyzję, czyli działać w wybrany sposób lub nie podejmować żadnych działań.

Samo poszukiwanie sposobu reakcji, niezależnie o czasu jego trwania, jest procesem składającym się z pewnej liczby pojedynczych aktów wyboru, w czasie których pewna liczba możliwych sposobów reakcji jest odrzucana (wybór wariantu „nie działać w taki sposób”), po to, by ostatecznie wybrać któryś kolejny, albo też odrzucić wszystkie, podejmując ostateczną decyzję „nie podejmować żadnych działań”. Sposób reakcji (zachowania) jest oczywiście zależny od celu, jaki zamierza osiągnąć decydent.

Wybór sposobu zachowania w danej sytuacji i realizacja podjętej decyzji kończy dany akt wyboru. W jego wyniku opcja wybrana wywoła jakiś skutek, natomiast możliwość

* Artykuł opublikowany w: Człowiek i jego decyzje. Redakcja K. Kłosiński, A. Biel; a. Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, t.I, ss.219-227

niewybrana zostaje nieodwracalnie stracona i akt ten przechodzi do historii. Zaraz jednak następuje akt następny, który jest w sensie logicznym aktem wyboru autonomicznym, niezależnym od wszystkich poprzednich. Jeżeli ma on związek z celem wyznaczonym w akcie wyboru poprzedzającym go bezpośrednio lub w dowolnym momencie w przeszłości, to staje się kolejnym etapem procesu wybierania. Jeżeli zaś nie ma takiego związku, to może on stać się pierwszym etapem takiego procesu. W obu wypadkach jednak alternatywa jest ta sama, „działać – nie działać”, a decydent może wybrać albo jedną, albo drugą możliwość.

Dzięki autonomiczności każdego aktu wyboru możliwe jest zarówno konsekwentne realizowanie podjętych wcześniej decyzji dotyczących danego celu, jak i przerwanie danego procesu wybierania w dowolnym momencie przed osiągnięciem celu. W pierwszym wypadku powiemy o konsekwentnym zachowaniu, a w drugim – o niekonsekwencji tego, kogo to dotyczy, albo też o jego niezdecydowaniu.

Zdarza się także, że decydent podejmuje w pewnym momencie danego procesu wybierania działania sprzeczne z poprzednimi aktami wyboru, usiłując w ten sposób odwrócić ich skutki, czyli w pewnym sensie unieważnić te akty wyboru. Unieważnienie jest jednak niemożliwe, ponieważ każdy akt wyboru jest w sensie czysto formalnym aktem nieodwracalnym, w którym wybranie jednej opcji alternatywy oznacza ostateczne odrzucenie drugiej i przejście do następnego aktu wyboru w ramach danego procesu wybierania. W związku z tym wspomniana wyżej próba unieważnienia dokonanego wyboru następuje już w ramach nowego aktu wyboru, który ma miejsce albo w nieznacznie tylko zmienionych, nowych okolicznościach, albo też w okolicznościach całkowicie odmiennych. W pierwszym wypadku bezpośrednie skutki nie są jeszcze zazwyczaj wyraźnie widoczne i odczuwalne, więc decydentowi może się wydawać, że udało mu się odwrócić skutki wyboru lub wyborów poprzednich. Jest to jednak tylko kwestia subiektywnego postrzegania i dolegliwości tych skutków dla decydenta, a nie kwestia formalnej odmienności okoliczności. Przekonują o tym takie przypadki, jak na przykład oddanie strzału lub skok z wysokości, gdzie okoliczności, w jakich następuje akt wyboru mający na celu odwrócenie skutków wyboru poprzedniego, są drastycznie odmienne od poprzednich i wtedy ewidentnie widać, że spodziewanych skutków nie da się w żaden sposób odwrócić.

Mamy zatem pierwsze dwie ważne *cechy aktu wyboru*, a są nimi *dualność i nieodwracalność* (ostateczność); zawsze w danym akcie wyboru wybiera się jedną z dwóch możliwości w ramach alternatywy „działać – nie działać” i zawsze możliwość niewybrana jest nieodwołalnie i ostatecznie tracona.

Od razu też narzuca się trzecia cecha aktu wyboru, a mianowicie *przymus* wybrania jednej z dwóch możliwości, od którego nie można się wyzwolić. W teoriach wyboru stosowanych w naukach społecznych decydent może nie wybrać niczego ze zbioru możliwości, jakie przed nim stoją; używając języka matematyki, jego zbiór wynikowy może być zbiorem pustym. Przykładem z praktyki potwierdzającym taki wynik może być pusty koszyk klienta, który wychodzi ze sklepu, ponieważ nie wybrał niczego z oferty tego sklepu. Takie podejście sugeruje, że kwestia wyboru zależy od woli decydenta; gdy zechce, to wybiera, a jak nie chce, to nie musi. Nie jest to, niestety, podejście właściwe, tym bardziej, że prowadzi do fałszywych wniosków. Najważniejszym zaś wśród tych fałszywych wniosków jest ten, iż człowiek może znaleźć się w sytuacji, która od niego w żaden sposób nie zależy, w związku z czym nie ponosi za to odpowiedzialności.

Jak wspomniano, w każdej sytuacji człowiek musi się jakoś zachować; może albo podjąć jakieś działanie, albo nic nie zrobić, pozostając biernym, ale zawsze jedną z tych możliwości musi wybrać, a z tego zawsze wynikają jakieś skutki. Czasem są to skutki zamierzone, zgodne z intencjami wybierającego, a czasem niezamierzone, inne niż oczekiwane. Przymus nieustannego wybierania istnieje tak długo, jak długo człowiek pozostaje w stanie świadomości, a więc także wtedy, gdy świadomość, zajęta innymi

sprawami, wydaje się nie brać udziału w podejmowaniu decyzji. Z przymusu nieustannego wybierania zwalnia człowieka na pewien czas jedynie sen bądź utrata świadomości wskutek choroby, a ostatecznie – jedynie śmierć. Gdyby więc chciał prawidłowo przedstawić problem rzekomego niedokonania wyboru przez klienta opuszczającego sklep z pustym koszykiem, to trzeba by go opisać jako proces wybierania, w którym w każdym jednostkowym akcie wyboru, mając do wyboru alternatywę „wziąć dany towar albo go nie brać”, za każdym razem wybierał „nie brać”. Pusty koszyk nie jest więc skutkiem tego, że klient nie dokonał wyboru, ale że wiele razy wybierał „nie kupować.”

Dokonując przymusowego wyboru w ramach alternatywy: „działać – nie działać”, człowiek jest absolutnie wolny w tym, którą z tych dwóch możliwości wybierze. Nikt nie może go zmusić, aby wybrał działanie, jeżeli tego nie chce, ani nikt nie może go zmusić, aby zaniechał działania, jeżeli zechce działać. Może oczywiście kierować się wyłącznie własną oceną sytuacji i własnymi kryteriami wyboru, albo też uwzględniać rady, opinie, nakazy i normy zewnętrzne. Niezależnie jednak od tego, czym się kieruje, ostateczną decyzję musi podjąć samodzielnie. **Samodzielność** wyboru jest bowiem następną nieodłączną cechą każdego aktu wyboru. Gdy nie ma interwencji z zewnątrz, sprawa jest oczywista. Oczywista jest jednak także i wtedy, gdy osoba podejmująca decyzję jest poddawana w tym momencie presji jakichkolwiek norm czy osób zewnętrznych, które wydają się kępować jej wybór. W takim wypadku bowiem, przed podjęciem decyzji merytorycznej dotyczącej głównego celu wyboru, człowiek taki najpierw musi podjąć decyzję, czy uwzględnić sugestie, nakazy, zakazy lub jakiegokolwiek inne formy nacisku zewnętrznego, czy też ich nie uwzględnić, i – stosownie do tego wyboru – potem zdecydować w sprawie głównej. Znowu jest więc absolutnie sam z problemem wyboru. Pojęcie wybór pod przymusem jako kategoria logiczna nie istnieje. Oznacza jedynie to, że w czasie podejmowania decyzji, osoba wybierająca była poddawana presji czynników zewnętrznych, a nie, że decyzję podjął za nią ktoś inny.

Warto jednak podkreślić, że nie chodzi tu o wolność rozumianą jako brak przeszkód w osiągnięciu czegoś, ale o **wolność dążenia do czegoś**, o wolność decydowania o tym, czy spośród dwóch możliwości: „działać – nie działać”, wybrać w konkretnych okolicznościach jedną czy drugą, licząc na to, że da ona szansę na osiągnięcie zamierzonego celu. Podejmując decyzję, człowiek w żadnym wypadku nie może mieć pewności, że wybrany cel zostanie kiedykolwiek osiągnięty, co jednak nie zmienia faktu, że nikt nie jest w stanie mu przeszkodzić w ciągłym podejmowaniu działań, które w jego mniemaniu prowadzą go do tego celu.

Jak z tego wynika, tylko od woli danego człowieka zależy sposób jego zachowania w dowolnej sytuacji, a więc to, czy wybierze opcję „działać”, czy też opcję „zaniechać działania”. Ten rodzaj wolności można wobec tego zaliczyć do heglowskiej kategorii „wolności do czegoś”, w tym wypadku do działania lub zaniechania. Ze względu zaś na fakt, że zarówno działanie, jak i zaniechanie działania w danym momencie zawsze służy jakiemuś celowi, jest to wolność wyboru celu, któremu służy określone własne zachowanie, i następnie konsekwentnego dążenia do tego, aby ów cel osiągnąć.

Dla tak rozumianej wolności nie ma znaczenia, czy wybrany cel jest możliwy do osiągnięcia w sensie obiektywnym, to znaczy w danych warunkach, przy danej aktualnie wiedzy i technologii, ani czy adekwatne są podejmowane następnie działania. Liczy się bowiem jedynie to, że nikt nie może przeszkodzić w wyborze dowolnego celu i nikt nie może zabronić podejmowania w danych warunkach takich działań, które – w mniemaniu wybierającego – przybliżają go do tego celu. Historia odkryć naukowych, geograficznych czy podróży kosmicznych, ale też i całkiem prozaicznych osiągnięć w innych dziedzinach życia dostarcza dobitnych dowodów, że istnieje absolutna wolność wyboru i że korzystanie z tej wolności wcale nierzadko pozwala osiągać zamierzone cele.

Człowiek, czyli świadoma osoba ludzka, *posiada* zatem *absolutną wolność do czegoś*, której nikt go pozbawić nie może, *i musi z tej wolności robić użytek*, chociażby bardzo tego nie chciał. Przymus wyboru, połączony z wolnością wyboru w ramach alternatywy: „tak – nie”, jest bowiem nieodłączną cechą jego świadomego życia. W tym sensie J. P. Sartre miał rację, że każdy człowiek jest skazany na wolność.

Motywy i warunki wyboru

Sprawy, o których człowiek musi co chwilę decydować, są przeróżne. Pewne akty wyboru stanowią kolejne etapy różnych procesów wybierania zapoczątkowanych w bliższej lub dalszej przeszłości, inne zaś wynikają ze zdarzeń bieżących, zarówno wywoływanych przez daną osobę, jak i dziejących się w jej otoczeniu niezależnie od niej. W rezultacie poszczególne procesy wybierania przeplatają się, nakładają na siebie, uzupełniają, warunkują lub pozostają we wzajemnym konflikcie. Tym niemniej za każdym razem mamy do czynienia w danym momencie z elementarnym aktem wyboru dotyczącym jakiejś jednej sprawy z wszelkimi tego konsekwencjami.

Wśród tych konsekwencji najważniejsze jest to, iż w sensie czysto formalnym każdy jednostkowy akt wyboru można traktować jak zdarzenie unikalne, zupełnie niezależne od jakichkolwiek innych, w którym istnieje zawsze taka sama alternatywa: „działać” albo „zaniechać działania”, i za każdym razem wybór jest w sensie formalnym zupełnie *autonomiczny*, niezależny od wszystkich przeszłych i przyszłych wyborów. Pośrednim dowodem prawdziwości tego twierdzenia są występujące w każdym języku terminy takie jak „brak konsekwencji”, „chwiejność charakteru” „brak zdecydowania” itp. Cóż bowiem znaczy brak konsekwencji lub brak zdecydowania, jeżeli nie to, iż ktoś w jakimś momencie podejmuje decyzje sprzeczne z poprzednimi? *Nota bene*, gdyby nie taka właściwość wyboru, życie człowieka byłoby koszmarem; wszedłszy raz na jakąś drogę, nie miałby możliwości odwrotu. Na szczęście jednak każdy może w dowolnym momencie swojego życia zacząć „wszystko od nowa”, to znaczy zacząć je układać według innych niż dotąd reguł i kryteriów i podporządkowywać innym nic dotąd celom.

W zachowaniach każdego człowieka można więc wyróżnić te, które są konsekwencją wyborów podjętych w przeszłości i które zmierzają do realizacji wytyczonych wtedy celów, oraz te, które są reakcją na zdarzenia bieżące, nieprzewidziane i niezaplansowane. Te pierwsze są w większym stopniu konsekwencją wyborów podejmowanych przy niewielkim zaangażowaniu świadomości, a z większym udziałem podświadomości, która steruje poszczególnymi członkami organizmu, wywołując czynności i zachowania zmierzające do realizacji wybranego celu. Te drugie natomiast, siłą rzeczy, angażują świadomość bardziej, oczywiście z wyjątkiem sytuacji, kiedy uruchamia się mechanizm odruchów warunkowych, czyli reakcji wyćwiczonych uprzednio na takie okoliczności.

Nie wynika z tego jednak wcale, że czynności i zachowania sterowane przez podświadomość, które stanowią przejaw realizacji wybranych uprzednio celów, stają się tym samym zdeterminowane. Wybór podejmowany w danym momencie może przekreślić wszystkie poprzednie. To znaczy nie może przekreślić ich w znaczeniu „uczynić niebyłymi”, bo to jest oczywiście niemożliwe, ale zmienić cel wyborów następnych.

U podstaw każdego aktu wyboru leży zawsze jakiś cel. Dlatego właśnie naturalną reakcją człowieka na sytuację niespodziewaną, poza odruchami warunkowymi, jest wybór zaniechania działania, aby w tym czasie zdecydować o sposobie zachowania. Czas potrzebny do namysłu i wyboru sposobu reakcji jest zależny od okoliczności. Czasem reakcja musi nastąpić szybko, czasem można się zastanowić dłużej. Zawsze jednak, niezależnie od czasu podejmowania decyzji i jej rodzaju, wybrany sposób reakcji, czyli sposób zachowania jest podporządkowany celowi, jaki decydent chce osiągnąć. Nie ma wyborów bezcelowych.

Potem zaś następują dalsze akty wyboru w ramach procesu wybierania, których celem jest osiągnięcie tego, co zostało zamierzone.

Wybierając dowolny cel i podejmując określone działania, człowiek nigdy nie może mieć pewności, że cel ów osiągnie. Podejmując w każdym kolejnym momencie procesu wybierania decyzję: „działać, czy nie działać w określony sposób?”, człowiek nie wie ani tego, co w tym samym momencie robią inni, których działania mogą mieć wpływ na ostateczny efekt jego własnych działań, ani też nie wie, kiedy i jakie siły przyrody będą działać w tym czasie, gdy będzie on wprowadzać swoje decyzje w czyn. Nie wie więc praktycznie nic o tym, co wydarzy się w kolejnych przyszłych momentach jego życia. Nie dysponując taką wiedzą, może jedynie mieć nadzieję, i to właśnie zakłada, że jego staraniom nic nie przeszkodzi albo że ewentualne przeszkody uda się przewyciężyć.

Bez względu na to, jaki cel przyświeca decydentowi oraz którą wybrał opcję w ramach alternatywy „działać – nie działać”, dokonany akt wyboru wywołuje **nieodwracalne skutki**, o czym już była mowa wyżej. Z punktu widzenia istoty aktu wyboru rodzaj skutku nie ma znaczenia. Nie musi też mieć związku z intencjami, jakie legły u podstaw dokonanego wyboru. Skutek dokonanego wyboru może być zgodny z oczekiwaniem wybierającego, ale też może być zupełnie inny od zamierzonego. Może objawić się natychmiast, albo dopiero po jakimś czasie. Jakiś jednak zawsze jest i ma bez wątpienia związek z dokonanym wyborem, nawet jeżeli związku tego dana osoba sobie nie uświadamia.

Mówiąc o nieodwracalności skutków aktu wyboru, nie mam na myśli jakiegoś konkretnego i zamierzonego skutku, ale jedynie to, że nieuchronny jest jakiś skutek dokonanego wyboru i skutku tego – jaki by on nie był – nie da się już odwrócić. Choć jeszcze nieznaną w chwili wyboru, jest to **skutek zdeterminowany** wykonaną decyzją. Niezależnie od rodzaju skutku i intencji osoby dokonującej wyboru, skutek jest zawsze konsekwencją tego wyboru. Można więc stwierdzić, że w momencie dokonywania wyboru **człowiek ma niczym nieskrępowaną wolność wybrania** albo jakiegoś działania, albo zaniechania tego działania, co ma zawsze charakter celowy, natomiast wykonanie decyzji podjętej w tym akcie wyboru ostatecznie determinuje jakiś jej skutek, który jest efektem splotu działań decydenta, innych osób oraz sił natury, które objawią się *post factum*.

Aktualna sytuacja każdego człowieka jest więc zawsze koniecznym efektem wszystkich dokonanych przez niego dotąd wyborów, niezależnie od jego intencji i niezależnie od tego, jaki w niej udział miały zewnętrzne czynniki o charakterze obiektywnym, a więc działania innych ludzi oraz działania sił przyrody, na które nie miał on wpływu. Sytuacja ta jest zawsze **zdeterminowana** całą jego **historią**, nawet gdy zupełnie zapomniał o tym, co działo się na poszczególnych etapach jego życia.

W mojej opinii **nie ma** zatem żadnej **sprzeczności pomiędzy determinizmem a wolnością**; te dwa pojęcia pozostają ze sobą w koniecznym związku: wolność, rozumiana jako możliwość wybrania działania lub zaniechania tego działania, która – jak dowodzę wyżej – jest wolnością absolutną, istnieje do momentu podjęcia decyzji i nie jest niczym zdeterminowana, natomiast jej realizacja determinuje skutek. Czynnikiem sprawczym, który powoduje, że człowiek wybiera jedną opcję alternatywy, odrzucając tym samym drugą, jest **niczym nieskrępowana wola** człowieka. Jest ona nieodłącznym atrybutem każdej osoby ludzkiej, niezależnie od tego, czy jest na świecie zupełnie sama, czy też jest otoczona tłumem innych ludzi.

Jak wynika z poprzedniego zdania, poprawnie rozumiana wolność do czegoś musi zostać uznana za cechę przynależną osobie ludzkiej, a nie za cechę relacji międzyludzkich. Człowiek jest wolny nie tylko wtedy, gdy może robić co chce, gdyż inni mu w tym nie przeszkadzają lub nie spotykają go za to jakieś sankcje (tak jest na przykład rozumiana wolność słowa lub wolność zgromadzeń). **Człowiek jest wolny zawsze, gdy chce do czegoś dążyć**, i to zarówno wtedy, gdy jest sam na świecie, jak i wtedy, gdy jego działaniom

przeciwstawiają się inni czy to poprzez prawo lub normy moralne, czy też poprzez przymus fizyczny. Jeżeli człowiek ulega czynnikom zewnętrznym, robi to zawsze z własnego wyboru, uznając, że tak będzie dla niego lepiej.

Wybór określonego sposobu reakcji na daną sytuację, czyli wybór działania lub zaniechania, oznacza zawsze, iż ten sposób zachowania został w tym momencie uznany przez decydenta za *lepszy od alternatywnego* z punktu widzenia celu, jaki chce on osiągnąć. Jeżeli więc ktoś nie zareaguje na przykład agresją na wymierzony mu policzek, to jest to oczywisty dowód, iż zaniechanie działania uznał w tym momencie za lepsze dla siebie od próby odpłaty w taki sam lub podobny sposób. Tak samo należy interpretować każdy inny wybór.

Uprzedmiotowanie człowieka w kontekście wolności

Skoro *człowiek jest podmiotem dokonującym wyboru*, co dla jednych może być darem, a dla innych przekleństwem, to staje się jasne, że nikt nie może stać się narzędziem realizacji celów kogoś innego bez własnej na to zgody. Nawet niewolnik posiada niczym nieograniczoną wolność do podejmowania działań, które mogą go doprowadzić do uwolnienia. Jeżeli takich działań nie podejmuje, to tym samym uznaje znane mu dotychczasowe konsekwencje bycia niewolnikiem za lepsze od tych nieznanych, które musiałby ponosić w razie podjęcia próby uwolnienia. Wybiera więc wtedy celowo to, co uznaje za lepsze, rezygnując z alternatywy uznanej za gorszą.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że uznane w takim wypadku za lepsze konsekwencje bycia niewolnikiem wcale nie są bardziej pewne niż te, które sobie wyobraża jako skutki prób uwolnienia i które uznaje za gorsze. Niewolnik jedynie liczy na to, że stan, w którym żył dotąd, w najgorszym razie nie zmieni się na gorsze i dlatego wybiera pozostanie w tym stanie. Może się jednak okazać, że wbrew oczekiwaniom znajdzie się w warunkach o wiele gorszych niż dotąd. Tak więc jego wybór na pewno wywoła jakiś stan i stan ten będzie konsekwencją tego wyboru, ale czy będzie on lepszy od odrzuconego, tego nigdy się nie dowie. W każdym razie, pozostając niewolnikiem i nie podejmując działań w celu uwolnienia, godzi się on na pełnienie roli narzędzia do realizacji celów swojego pana.

Jednakże logika wyboru, z której wynika celowość każdego aktu wyboru dokonanego przez człowieka jednoznacznie implikuje, że *zgoda na bycie narzędziem dla kogoś jest równoznaczna z potraktowaniem tego kogoś jako narzędzia do osiągnięcia własnego celu*. Nie podejmując działań w celu uwolnienia, czyli godząc się na pełnienie roli narzędzia dla jego właściciela, niewolnik czyni tym samym tego właściciela narzędziem realizacji własnego celu. Celem tym jest co najmniej zachowanie osiągniętego *status quo*, czyli osiągniętej jakości życia. Licząc na to, niewolnik odrzuca alternatywę, jaką są próby zrzucenia jarzma. Jego oczekiwania mogą się oczywiście nie spełnić, ale na takiej samej zasadzie niewolnik może nie spełnić oczekiwań właściciela. Mimo więc, że los niewolnika każdy uzna za gorszy od losu jego właściciela, to jednak w sensie obiektywnym sytuacja każdej z tych osób z punktu widzenia roli, jaką odgrywa procesie realizacji celu drugiej strony, jest identyczna.

Moja teza brzmi zatem następująco: *uprzedmiotowanie człowieka jest możliwe, ale następuje zawsze na zasadzie wzajemności*. Dla prawdziwości tej tezy nie ma znaczenia ani status majątkowy, ani poziom intelektualny, ani jakiegokolwiek inne stany faktyczne, w jakich znajdują się ludzie używający siebie nawzajem jako narzędzi do realizacji własnych celów. Z tego powodu odrzucam tezę, że w gospodarce opartej na zasadzie wymiany rynkowej jedna strona może czerpać korzyści kosztem drugiej, czyniąc ją swoim narzędziem, niezależnie od tego, czy głoszona jest z pozycji materialistycznych, czy też z pozycji personalistycznych, i niezależnie od tego, czy ma placet formalnej naukowości, czy też wynika z przesłanek natury religijnej.

Literatura:

Begg, D., Fischer, S., Dornbusch, R.[1995]: *Ekonomia*. Tom 1, PWE, Warszawa 1995.

Buchanan J, Tullock G. [1962] *The calculus of consent: Logical Foundations of Constitutional Democracy*. The University of Michigan Press, Ann Arbor 1962.

Debreu, G. [1987] *Theory of Value. An Axiomatic Analysis of Economic Equilibrium*. New Haven and London, Yale University Press 1987.

J. Tobin [1958]: Liquidity Preference as Behavior Towards Risk. "Review of Economic Studies" 25, no. 67: 124–131.

Markowitz, H.[1952] Portfolio selection. "The Journal of Finance". Vol. 7, No. 1 (March 1952), pp. 77-91

Sharpe, W. [1970]: *Portfolio Theory and Capital Markets*. McGraw-Hill, 1970